

## *Dysonia,*

na podstawie biografii Sydonii von Borg, kobiety spod Szczecina skazanej na śmierć za czary  
Pamięci ciał naznaczonych traumą, ciał głodzonych, ciał rozczłonkowanych, ciał zniewolonych.  
Historia niejedna.

*Teksty na co najmniej cztery kobiece gardła.*

*Podział tekstów gdzie niedookreślony tam dowolny. Sydonia powinna być odgrywana przez kilka osób symultanicznie. Tak jakby wszyscy są Sydonią i nikt nią nie jest. Jest tylko opowiadanie o niej.*

### Scena 1

*Nagie ciało kobiety, bez głowy, może coś się otwiera albo wylewa???*

### Scena 2

występują:

KOBIETY

To są historie Sydi Vonborg

Sydi Vonbork es kny/iten

To są Sydi Vonborg

Vonbork!

Sydix stories

Sydonia von Borkówenna nda mi ki sti par

Litel Sydi eker hto freme es ni vor de ska, no a we de vor os nos i włos.

Włos.

Włos.

Włos.

Włos.

Mała Sydonia usłyszała, że kobieta to worek ze skóry, a w środku kości zęby włosy pływają we krwi i w ropie.

Litel Sydi kryszte.

Mała Sydonia się poryczała.

She cried and cried and the whole valley...

Eyk, Litel Sydi Krysze w.

Nie, wcale się nie poryczała.

U skamle part.

Nie płakała.

Uskamle part!

Spodobało jej się to!

Eni.

Bardzo.

*(Śmiech)*

Us meszte...

Zanim jednak to się stało, zanim nawet Sydonia się urodziła, żyli jej rodzice. Ojciec Otton, matki imię Blix albo Wlak oboje Vonbork. Do zamku Ottona i Blix albo Wlak przybył pewnego dnia dawny ich znajomy, Maros Jarosz. Był to być może krewny matki albo nawet jej brat. Maros Jarosz, kiedy go nie było przeżywał coś ważnego i można powiedzieć narodził się na nowo i te nowe myśli, które wygłaszał przy stole nie składały się już tak dobrze ze światopoglądem ojca Sydonii. Maros Jarosz mówił coś o pracy, o uprzywilejowanych, i niewolnikach, o zbrodniach kolonizatorów, na koniec posunął się nawet do tego, że wyraził na głos swoje zwątpienie w Boga katolickiego. Na co albo za co Otton Vonbork bez ostrzeżenia wbił mu sztylet w serce.

...

Eksim a uert lis ix.

He but a knife in Jaroszs Heart.

Nikt mu za to nic nie zrobił, bo to był Bóg katolicki i porządek wtedy taki panował.

Nok nir facze ek Christos Rex Ordo.

O Matce Sydoni prawie nic nie wiadomo poza tym, że wydała na świat Sydonię i dwójkę jej rodzeństwa, dziewczynkę i chłopca. Także w sumie to było 2 dziewczyny i jeden chłopak. Będzie miało to znaczenie w dalszej części opowieści, kiedy rodzice Sydoni umrą, a brat, wypędzi dziewczyny z rodzinnego domu.

*(Śmiech)*

A dla nas kobiet, ważny jest ką, żeby się podziać, pranie rozwiesić, zioła wysuszyć, ugotować

obiadu albo nawarzyć jakiej trucizny. Kot, żeby miał gdzie w dzień spać.

*(Jeszcze głośniejszy śmiech)*

Hamaj ten gru.

*(Śmiech)*

Iks iks iks.

Maro Jaro ssssssssssssssssssssssykander Mej.

Masto ciasto.

Mej dej.

Maine daine

kleine seine

oh ein schweine.

Ktoś udaje świnię?

Mi/yk mi/yk

*pauza*

Sydonia ekke mus brool

Sydonia była najpiękniejsza.

Mus brool y fro!

Najpiękniejsza i bogata

Sydonia ekke tel brool ke musta horna arrivata

Sydonia była tak piękna, że po domu w odpowiednim czasie zaczęło krążyć wielu mężczyzn, chętnych do poślubienia jej. Pięknej i bogatej. Jedną z historii brzmi tak:

Otton ogłosił polowanie.

Shooting shooting, tomorrow shooting!

Jasnym było, że podczas zawodów chciał się rozeznać w czym wybiera dla swojej córki. Zarządził polowanie na niedźwiedzia.

Sydonia przyglądała się temu wszystkiemu z wieży widokowej. Wpierw naganiali zwierza. Psy chłopcy i ludzie, chociaż jej się to wydawało bardziej jednym potworem, który zainstalował się

wśród drzew i pokrzykiwał i rozpałał się patriarchalnym hormonem. Sydonia powiedziała do swojej siostry.

No klote hati wruk?

Nie wydaje Ci się, że część z tych mężczyzn ma wzwód? Dziwne, bo co na nich tak działało? Strach przed śmiercią? Sydonia i jej siostra same, otoczone niebezpieczeństwem, uwięzione na wieży? A może i jedno i drugie. Kiedy ustaliły, pytają o to kiedyś swojego brata Ulryka, usłyszały dziwny pomruk wydobywający się spod platformy, na której stały. A zaraz potem zobaczyły niedźwiedzia wspinającego się na balustradę wieży.

To był moment, że pomyślały o śmierci. Przytuliły się i zapłakały nad rozkoszami których nie doznały, zapachami, których nie powąchały, smakami, których nie miały w ustach.. Kiedy tak stały na platformie i wyobrażały sobie te cudowności i mroczności, niedźwiedź był coraz bliżej sforsowania balustrady, jedynej już przeszkody. Wtulone w siebie wachały nawzajem swoje włosy i całowały swoją skórę, trochę na pożegnanie, a trochę, bo było to miłe. Esse klop.

Niech to szlag.

No i wtedy zdarzyło się coś dziwnego, bo niedźwiedź wszedł na platformę, ale z niej od razu udał się na drzewo. Zrobiło się ciemno, nad głowami kobiet, tuż obok niedźwiedzia unosił się czarny obłok. Obłok wydawał mrużący, z dźwięku trochę jak niedźwiedź, ale o wiele wyższy, bardziej rozwibrowany. Niedźwiedź się wycofał. Wydawał się tak bezbronny, że Sydonia odważyła się dotknąć jego odchodzącej pupy.

Ekke waar

Był ciepły. Jej ręka utonęła w sztywnych włosach. Jedną ręką dotykała swojej siostry a drugą niedźwiedzia, dziwna to była sytuacja. Ofiara i kat, zwierzę i człowiek połączone nią - Sydonią, a właściwie jej ciałem. Niedźwiedź spadł z platformy. W dłoni Sydoni został tylko pęk brązowych przypominających igły włosów zwierzęcia i drobinki krwi. Nad nimi wciąż krążyły pszczoły.

Zaraz potem zbiegli się rozmoczeni amanci. Brali dziewczyny w ramiona, jeden po drugim. Ich skórzane stroje łowczych odkształcały się w dziwny sposób. Sydonia przyglądała się tym deformacjom, każda z nich opowiadała historię o innym penisie ukrytym wewnątrz twardej skóry, o innym chłopcu ukrytym wewnątrz tego penisa. Nawet ją to interesowało. W tym czasie część mężczyzn wydłubywała pszczoły, które zaplątały się w jej złociste loki.

Bzzzzz bzzzz

yk glote pik

pstryk pyk

pstrzoł wryk

ki li ma pe nis ty

Na balu, który nastąpił po polowaniu, tak wyliczała sobie chłopców, pocałowała pięciu lub sześciu. Siostra chyba tylko dwóch. Jednemu pozwoliła też całować swoje uda.

### Scena 3

występują:  
KOBIECY

Potem umarli rodzice, najpierw matka, niedługo po niej ojciec.

Panie Boże,  
gdyby anieli widzieli  
i matki boga u moja noga.  
Któryś w niebie poorany  
podrapany, cały.

Aniele mój,  
Ty zawsze tutaj stój.  
Rano wieczór.  
Kocur.

Est Got mir mot.  
Grzeczna panna  
rano wstaje i dwa razy  
je śniadanie.

Ojcze,

U Ciebie miody,  
przezyste dziecięce płody.  
A my brudne wody.  
Pejsy w rejsy.

Ciało duszy ku pomocy.  
a za oknem siostry w nocy,  
strupy z kolan, kozy z nosa,  
glizde depcze noga bosa.

Eintz tzwei  
nach morte  
prowadz mei.

Siostry,  
Zabrali mi głowę!  
Kurde mole nowę.

Siostry,  
Podpalili mi brzuch.  
A na nim blond puch.

Matka nasza umarła  
bo nie zniosła  
swego sadła.

Matka nasza umarła, bo jej biskup kładł do gardła

Matka nasza umarła bo jej uschła dusza diabła

I siostry trafiły na dwór królewski.

Nie tak się mówi pacierz dziewczyny.

Nie? A jak?

Scena 4  
o nieruchomościach i finansach

występują:  
KOBIECY  
BRATY

Siostry uciekły

Stały pod bramą domu i pukały.

Nok nok nok nok

Nok nok

Wracajcie do księcia, to dla Was lepsze, to jest Wasze przeznaczenie.

Przeznaczenie?

Przeznaczeniem tłuczka jest ubijanie ziemniaków, przeznaczeniem rzeki jest płynąć do morza. Nasze przeznaczenie jest u boku mężczyzn, ozdabiać książąt, rodzić im potomków, zapewniać wielkość trwałość i wieczność rodów. Wiesz jak w tych bajkach. (ironiczne)

To piękne przeznaczenie. Ale chyba nie moje.

Nie ma innego przeznaczenia.

A Ty bracie? Twoje przeznaczenie jest zostać w Naszym domu?

Tak. Dom to trud. Wy jesteście na ten trud za delikatne. Wolność u siebie to odpowiedzialność i dzielność, a wasz duch wciąż do takiej dzielności nie dorósł. Potrzebujecie, żeby ktoś Was prowadził, wspierał, bo wy same nic nie możecie, nic nie robicie. Mężczyzna rusza światem, wygrywa lub przegrywa wojny, podpisuje dekryty, odkrywa planety, płodzi dzieci, mężczyzna ginie jeśli trzeba w obronie kobiet i dzieci. Przepraszam, że Wam to mówię, ale rodzice umarli i musicie

wydorośleć. Zrozumieć swoje przeznaczenie. Dlatego staram się mówić prosto. Świat ulega dynamicznym przekształceniom, świat Was potrzebuje, gdzie indziej.

Ten świat, o którym mówisz nie potrzebuje nas, tylko wydmuszek, figurek i twarzyczek na obrazach, które przestawiają mężczyzn, chwałę mężczyzn.

Świat, o którym mówisz wcale się nami nie interesuje. Nic o nas nie wie. Ty z nami dorastałeś i wiesz, że jest inaczej. Że jesteśmy wolne i silne. I tego się boisz. Bo wiesz, że to jest też nasz dom, wpuszczaj tchórzliwa gnido!

*Nacierają na bramę, aż do utraty tchu.*

## Scena 5

występuje:  
CHŁOPIEC  
KOBIECY

*Chłopiec gra na flecie. Siostry słuchają.*

Ja zawsze chciałam grać na jakimś instrumencie.

Bardzo, ale powiedzieli mi że to nie dla mnie.

Drzwi do domu nie uległy ani prośbom ani groźbom, więc pod wieczór wróciłyśmy na zamek. Na zamku powiedzieli, żeby ładnie wyglądać, poruszać się i tym poruszaniem zabawiać mężczyzn. Wypełniałyśmy przeznaczenie wystrojone w aksamitne suknie, uczesane, roześmiane albo w półśmiechu.

Es turnu turnu danse baal  
turnu turnu a potem durnu

Kręciłyśmy się w kółko jak głupie. Szybciej, szybciej, raz, raz, raz.  
Obserwowałyśmy mężczyzn i słuchałyśmy historii, dotykałyśmy blizn, wypukłości i odkształceń, to jedyne przyjemne co nam zostało, wkładałyśmy palce we włosy, sztywne, mocne i wybierałyśmy, a często naprawdę nie mogłyśmy się zdecydować.

*Chłopiec gra na instrumencie/ śpiewa, pięknie/ anielsko, a ona siedzi na krześle i słucha. Odwraca się do ludzi i mówi.*

Skoro jestem najpiękniejsza - pomyślałam

Mus broot je sun.

To powinnam mieć też najpiękniejszego męża. I taki tam był, młody chłopiec o gładkiej skórze. Chudy. Cały jeszcze nowy aż pachnący. Książę Ludwik Ernest. Jego wybrałam. Dzięki temu związkowi miałam zamieszkać na stałe na zamku.

Ekke mine possu un possu. Mirr und maar gestop possu possu. (do koleżanek)

*Chłopiec dalej śpiewa.*

Byłam kilka lat starsza więc Ludwik Ernest wychowywany w kamiennych murach zamków pomerańskich, wiedział siłą rzeczy mniej. Podzieliłam się z nim tym, co już wiedziałam i co miałam. Wzieliśmy ślub i rodziłam mu małe książątka i te dzieci zasiadały potem na tronach Szwecji, Dani i Norwegii. Wszystkie jak jeden miały duże żółte zęby i mocne kości.

Eyk eyk oyk (*tamte jakby kibicowały, troche też jak głodne zaślinione zwierzątka*)

Ćśśśśś!

Dokonałam swojego życia szczęśliwa i spełniona w wieku 80 lat. Na mój pogrzeb przyjechał biskup i szczerze płakał i powiedział, że tacy jak ja będą do nieba wchodzić stąpając po takich jak on. I wszyscy płakali wnuki, prawnuki psy i koty i Ci co mnie nienawidzili też płakali, bo zrozumieli, że powinni byli na rękach mnie nosić i delikatnie odstawiać na podłogę, od tego by im dłonie kwitły brzoskwiniami, a stopy pachniały paczochą. A tak to, ani brzoskwiń ani zapaszków.

A w niebie spotkałam męża i tam też zasiadałam dumnie u jego boku i u jego znów młodego gładkiego ciała.

*Chłopiec wciąż śpiewa.*

Es wruk no ditte klakse publik.

Esse poet pro mut, pro danse muut.

Opowiedziała mi tę historię pewna poetka... Trzeba pamiętać, żeby nie wierzyć poetom, a szczególnie poetkom.

## Scena 6

występuje:

CHŁOPIEC

DZIEWCZYNKA

KOBIETY

*Ślub Ludwika Ernesta (inscenizacja).*

Ludwik mi się oświadczył, ale ja nie mogłam dać się zamknąć w klatce małżeństwa, i rodzicielstwa dzieci na naszej północnej puszczy. Był moją miłością, ale wybrałam siebie.

To źle?

Ludwik Ernest wkrótce ożenił się finalnie z inną, mniej ładną, ale lepiej sytuowaną panną z rodzicami. A moja obecność stała się na zamku nie do zniesienia. Moja i mojej siostry.

Pluli nam na tren sukni zieloną flegmą, dosypywali soli do kąpieli. Bałyśmy się cokolwiek jeść, po tym, jak w devolaiu znalazłam gałkę oczną – sądząc po rozmiarach należała do psa. Chodziłyśmy



głodne i złe. Nie lubili nas za to, że byłyśmy we dwie. Razem. Że sobie pomagałyśmy.

Przykro trudno.

Pewnego razu wpadłyśmy na pomysł i wplątałyśmy sobie we włosy włosy babek, pra i prababek, jedyne co nam brat pozwolił zabrać z domu na pamiątkę. Z takimi kołtunami na głowie zaczęłyśmy budzić respekt.

Kra, kra kra

Bali się nas.

*Chłopiec, a może tak naprawdę jedna z kobiet znów śpiewa, coraz głośniejsze i dziwniej.*

Wtedy chodziłam korytarzami zamczyska, którego omal nie zostałam panią i myślałam sobie o tych wszystkich penisach, które tutaj w trakcie bali na mnie nacierały. I o moim życiu w ogóle. Że marne to jest. Że chciałam grać na instrumencie, a kończę bezdomna z 3 ładnymi sukienkami, i jedynie strach przed kołtunem zapewnia mi względną wolność i bezpieczeństwo. Myślałam dalej, myślałam o kobietach, które mieszkają w domach mężczyzn, o kobietach, które płaczą ze strachu albo z samotności, które nie są u siebie, które ze strachu na to wszystko jest zgoda, myślałam o kobietach, że potem pewnie za 300 lat to nawet ich imiona się wytrą, jak będą miały szczęście to zostaną matkami znanych mężczyzn. Myślałam o bezpieczeństwie i przemocy, że system sprawia że chronić nas mają Ci, co nas biją.

I ta klątwa. Przeznaczenie.

Fucking reproducers.

Pieprzone rozmnażarki.

Po co na co im te moje dzieci. Moje miejsce w systemie gwarantuje porządek? Moje miejsce poza systemem, destabilizuje całą konstrukcję. Nie jestem sobą, jestem przykładem. Nie będę przykładem, będę groźbą.

Nie urodzę dzieci. 5 powieści, jedna nieskończona i 48 obrazów.

To po mnie zostanie. I będę miała świetne życie, którego nikt prawidłowo nie opisze. Opiszą faceci jak zwykle, szukając świętości albo pornografii.

A na koniec obetną mi łeb za to, że żyłam jak chciałam.

Obetną mi łeb za to, że żyłam jak chciałam. Moje ciało posłuży za przykład. Mając w pamięci to sponiewierane ciało niepokornieją, a mądre zbaranieją.

Tfu. To niebywałe, że problemy połowy ludzkości wciąż są traktowane jako marginalne.

## Scena 7

występują:

MORDERCA

KOBIETY  
ANIOŁ-WĄŻ

*Zabijanie etiuda*

Tak byłam zamysłona, że nie zauważyłam, jak uchylily się drzwi do mojej i siostry komnaty wszedł morderca i maczetą zdzielił maczetą moją siostrę.

*Zachowuje/zachowują się jakby siostra żyła, np. podnosi siostrę z ziemi,*

Kto go nasłał? A kto ich wie? Może ojciec Ernesta, albo jakiś inny, nigdy nie miałam głowy do polityki.

*Objawia się jej anioł/diabeł/ wąż/smok. Wielkie cielsko sunie, jest obrzylowy i piękny zarazem. Ona w milczeniu dotyka jego przesuwanego się wielkiego ciała.*

Scena 8

występują:

SYDONIA lub KILKA SYDONII

JEJ MARTWA SIOSTRA

DIABEL (może też być kobietą)

Ocknęłam się w miejscu, które było chyba prawdziwym piekłem, nic nie widziałam, bo byłam jakby wewnątrz gęstego obłoku dymu, ale słodkawy mdły zapach krwi i nieustające krzyki doskonale wpisywały się w wyobrażoną atmosferę tego miejsca. Przyszedł ktoś włochaty, zdaje się, że był to jakiś średniej rangi szatan i zaprosił mnie grzecznie żebym szła za nim. Szłam, wciąż dym, a właściwie para wodna odgradzał mnie od akcji. W miarę upływu czasu, a trochę to trwało, coraz bardziej wydawało mi się to miejsce jakąś przykrywką tego, co działo się tam naprawdę, te odgłosy po pewnym czasie rozpoznawałam, czyli to było jakieś zapętlenie.

No i na suficie, jak się przyjrzeć były wyloty metalowych rur i z nich to wszystko chyba się toczyło. Weszliśmy do miejsca pustego. I tam włochaty ściągnął włosy. Pod spodem był bardzo gładki elegancki i bladozielony, miętowy. Pachniał też miętą.

Ek dąs

?

Powiedział, że to sąd.

Wysoki dąsie chciałyśmy zgłosić nie zastosowanie się do przepisów prawa przez naszego brata Ulricha, nie dopełnienie obowiązku, który w prawie spadkowym na niego został nałożony. W wyniku tego niedopełnienia zostałyśmy bezdomne.

*Cisza*

... a kobieta musi mieć swój pokój do cholery! Dla siostry coś znajdźcie.

?

Sydonia twoja siostra raczej już ten... nie żyje. Jest zwłokami.

Nie szkodzi.

Przecież tyłu mężczyzn starało się o twoje wdzięki Sydonio. Nie mogłaś wyjść za mąż i ulżyć bratu  
Dać radość.

Nie chciałam tych mężczyzn. Chciałam być sama.

A po co kobiecie samą. Na co kobieta sama. Bóg stworzył kobietę, by mężczyźni nosili dzieci w  
brzuch.

Mój brzuch stanowi integralną część mojego ciała, do którego mam w świetle prawa wtedy i teraz  
prawo.

A Pani to konfliktowa baba zdaje się.

Tejp tejp.

Zgłodniałabym, mogę coś przegryźć?

Ok, ale urodzisz dziecko?

Nie wiem zastanowię się.

Tejp.

Co to?

Kilogram skisłych liści kapusty, a to wodorochlorek cyjanku, możesz natrzeć sobie skronie.  
Negocjujemy?

Tejp.

*(je kapuste i mówi)* Chciałabym wrócić i uwolnić kobiety i mężczyzn od skamieniałych bulw  
patriarchatu. Najlepiej na raz i od razu. Od kogo zaczynać? Może księżne Grifendorskie, które w  
jajnikach i jajowodach noszą przyszłe niedoszłe domniemane potomstwo, a wraz z nim ciągłość  
panowania Grifenów na Pomorzu. A wszystko torbielem patriarchatu bulwą złośliwą zarośnięte.

Jak?

Jeżeli one nie urodzą książątek, nie staną się matkami Bogusławów ani Bogdarów, i zaczną swoje  
życia wypełniać w inny sposób. Spojrzą na to ludzie, pomyślą, o, może żyliśmy w patriarchalnym

schemacie, który nie dawał kobiecie przestrzeni do życia.

Czyli sterylizacja, to dość radykalne, nie sądzisz?

Jest XVI w muszę być radykalna, żeby w XXI w nie było tak, że wciąż trzeba dopominać się o jakieś podstawowe prawa.

Rozumiem.

Wysoki wyskok ogłaszasz dąs:

Idziesz Dysonio do zakonu. Tam jest pełno bezdzietnych kobiet.

Czy są dzielne?

Nie wiem.

Ok.

Nie jesteś wściekła?

Nie. Wręcz przeciwnie. Już wiem co z nimi zrobię. Dziękuję bardzo.

*Cofa się*

Ja jestem niewierząca, jakby co.

Tejp.

Jeszcze pytanie. Ta para jest sztuczna?

Para?

Dym.

Tak.

Wiedziałam.

Wiadomo, przecież sama to zaprojektowałaś.

Czyli to wszystko, ja to ode mnie? Dlaczego tego nie pamiętam.

Bo zaprojektowałaś tak, żeby nie pamiętać.

A Ty?

Ja nie. Mnie wymyślił system. Pilnuje kapitału, żeby siedział w odpowiedniej kieszeni.

*odgłosy świni*

Scena między scenami

występują:

WARCHLACZKI

MACIORKI

KSIĘŻNE

SYDONIA SYDONIE

Co się tu dzieje?

*(półmrok)*

Hallo.

*(nie wie jeszcze że to jest właśnie przebranie księżnych -- świnka)*

Ty też na pewno masz ogonek, sprawdź, rasowa z Ciebie kobietka.

Sprawdza.

Jest.

A co to znaczy.

To znaczy, że jesteś świnią i nie powinnaś o tym zapominać, ani się tego wstydić.

Podczas gdy to do nas należy siła, bo u nas jest produkcja i transformacja.

Smi/yk

Jak?

Smi/yk

Świnio-cipka.

Produkcja i transformacja zapamiętaj to sobie.

Niebawem będziesz mogła tak jak my przyświnić po całości, ale najpierw musisz poćwiczyć, bo z początku możesz przybierać formę dzika albo krowy. Umiejętność zamieniania się w świnię wymaga potężnej mocy. Obawiam się, że jeszcze taką nie dysponujesz.

A Wy jesteście świnię świnię? Czy cipki świnię.

Cipki cipki.

Jesteśmy żonami i córkami książąt pomorskich Gryfinów, w takim przebraniu odwiedzamy od pewnego czasu nasze potomstwo, ukryłyśmy je tutaj. Mężowie myślą że rzuciłaś na nas klątwę i

jesteśmy bezpłodne.

A to już się dzieje. Jak szybko!

*(okazuje się teraz skąd te kwikania w dźwięku wokół, światła nadal mało)*

To mój plan. Ja to wymyśliłam. Ojciec był katolikiem, mama spała z biskupem, brat zabrał dom, siostrę zabili, na mnie zstąpił Anioł, spotkałam diabła no i on mnie osądził, na sądzie szepnęłam mu słówko o rewolucji. A ten plan się dzieje. Ale się cieszę. Za tym musi stać niesamowicie wydajna struktura. Można spytać jaka?

Autogeneratywna. Symbioza grzybków i bakterii. Wszystko zasilane energią własną, z przyrostu plechy.

Świetnie, świetnie to rozwijacie. Ksz Ksz ksz Hunderlish Ah. A książęta?

Mężowie są bardzo zaniepokojeni, myślą, że ród wymiera siłą jakiejś klątwy, modlą się żarliwie, sponsorują pomniki papieży. My w tym czasie realizujemy się naukowo, a po godzinach odwiedzamy tutaj nasze prosiaczki. Otaczamy je bezpieczeństwem i miłością grupową. Wychowujemy w świadomości ekologicznej i kulturalnej. Są na diecie wegańskiej i uczą się śpiewu gardłowego.

Można posłuchać?

Proszę, eitz twei schweine heintz

*(prawdziwa kanonada odgłosów świnek śpiewających gardłowo)*

Pięknie, bardzo mi się to wszystko podoba, czy mogłabym z Wami zostać?

Pewnie mogłabyś, ale zdaje się że wracasz skądś tam i idziesz gdzieś tam i masz jakąś tam sprawę do załatwienia poza tym musisz najpierw coś zrobić z tym brzuchem.

Najadłam się kapusty.

Jasne.

*(ogląda swój brzuch słucha etc.)*

Faktycznie, ale...., jak to się mogło stać.

*Uśmiechają się.*

Idę na spacer. Spaceruje i mówi sama do siebie.

Mamrocze.

Kuca i zaczyna rodzić.

*Krzyczy. Etiuda z darcim japy na całego! Radocha!  
Trochę to trwa.*

### Scena 9

występują:

WAŻ

SYDONIA LUB SYDONIE

KOBIETY

*Drugie spotkanie z aniołem. Wąż sunie, oplata matkę i to co urodziła.*

Rozmawiają w jakimś sobie znanym sycząco bulgoczącym języku z elementami czkawki. Jest cicho i przyjemnie jak przy ognisku. Intymnie.

Kładzie się, układa obok siebie. Leżą. Wąż otula.

Mówią, że poród to pojedynek pomiędzy kobietą a jej przodkiniami, matka wygrywa-dziecko zostaje z nią, przodkinie wygrywają – dziecko, na tym świecie umiera.

*Wąż odchodzi. Kobiety z nim jedna z nich zabiera dziecko- dziecko chrumka.*

*Sydonia maluje się na czerwono (całe ciało).*

Idę popływać.

### Scena 10

występują:

SIOSTRY ZAKONNE

SYDONIA/SYDONIE

PIES MŁODY

*Zmienia się aura dźwiękowa. Kościół i śpiewy? To trwa.  
Sydonia wychodzi z wody i idzie na wzgórze.*

Podchodzi ktoś do niej i strzela ją z plaskacza.

Ała!

Ile można na Ciebie czekać.

*Szepty z szeptów wylania się modlitwa.*

ojcze nasz

eine schweine

facet daine

Baba neine

butel brau  
hau hau hau

*Gwizdanie.*

Piesku, pies, chodź tu.

*Wycia.*

*Au auuuu!*

Do psa gada. Za psa odpowiada.

*Dostaje znów po twarzy.*

To nie jest nawet pies.

Wyjdźcie to mój pokój.

Dla jego bolesnej męki.

Dla Pana Jezusa.

Nie, nie dla Pana Jezusa.

Dla Pana Jezusa.

Nie dla Pana Jezusa.

Dostaje po twarzy.

Wspólnota.

To nie jest wspólnota, wy jesteście kukły dyndające na mojej czapce, a nie kobiety. Prawdziwe kobiety mają ogony.

(Pokazuje swój ogon)

*Głosy plemienne.*

Diabeł Cię nam tu zesłał siostrze Marietto.

O nie co to to nie. Jestem Sydonia!

Diabli zesłali.

Kiedyś też tak myślałam matko przełożona. Dziś jednak wiem, że diabeł to ja. Odrzuciłam miłość i instytucje małżeństwa, bo to klatka, załatwiłam siostrze wieczny pokój, zamieniłam dzieci księżnych w prosiaki i ukryłam je przed zachłannym kapitałem w pewnej utopii. Teraz kolej na Was, przyszłam oddać Wam wasze piękne ciała, a Wy zrobicie rewolucję.



*Plaskacz*

Milcz przekłeta.

Milcz.

Piękna pupa.

Tłusty brzuszek.

Solidna łyda.

Mokra paszka.

Fałdki, zakładki zapaszki.

*Plaskacz*

**Moje i wasze ciała mówią o miłości. Stękają.**

*Piorun i grzmot. Zapada ciemność, jak wstaje światło to na scenie kobiece ciało bez głowy stoi, jest nagie i poprzesywane strzałami. Ciało obraca się powoli. Cisza potem stopniowo teksty nie wiadomo skąd.*

## Scena 11

występują:

CIAŁO bez głowy  
SIOSTRY ZAKONNE  
SYDONIA SYDONIE

Powiększone migdałki

Astma oskrzelowa

Zapalenie lewego jajnika

Grzybica piątego palca u stopy

Ciężkie zapalenie wątroby

Jak widzi nowa sama, znamy tutaj dobrze ciało. Ciało kobiety to cierpienie.

Co jej się stało? Czy ją boli?

*Koniec muzy w ciszy ekspresyjne odgłosy cierpienia.*

Siostrzeczko Sebastiano dobrze się siostrzeczka czuje?

Bardzo dobrze.

Ona lubi umartwienia. Św Sebastianka patronka Masonka. Masajka i Masażystka.

Tejp.

*Ktoś szłocha*

Pan Mąż ją tak urządził. W tajemnicy chodziła z koleżankami w góry, by wspólnie się tam upajać naturą, zażywając narkotyki. Zdradziła jego zaufanie. Porzuciła dom jaki dla niej stworzył. A ponoć zawsze sprawiała wrażenie posłusznej.

Ćśśśśś.

Nie chcę żebyście patrzyły na mnie jak na ofiarę. Nie jestem ofiarą. Mam nieograniczone możliwości produkcyjne i transformacyjne. Jestem czystą kreacją i nadzieją na przyszłość padole. I mam serdecznie dość celebrowania ofiary w sobie.

Nie do końca to rozumiem.

Jestem ofiarą przemocy domowej, najgorszych ran nie widać, bo ciosy zadawane były dyskretnie. Jestem przeciwko systemowej opresji kobiet. Dopóki państwo i kościół będą legitymizować to, że tatuś zarabia na rodzinę a ojciec proboszcz daje kieszonkowe zakonnicom, dopóty będą takie przypadki jak mój. Bez głowy, bez praw do pamięci. Bez własności udręczonego ciała. Ty się tym zajmiesz prawda? Ciałem prawda?

Ja?

Chcesz zrobić rewolucję, chcę być z Wami jako ciało-symbol. Moje ciało było ssane przez dzieci i pieprzone przez facetów, głównie męża. Teraz moje ciało doświadcza. Nareszcie po tylu latach jest samo. Samo dla siebie. I samo siebie definiuje. Kalekie i może dla wielu brzydkie. Ale dla mnie idealne. To dopiero początek. Zwyciężam. Słyszycie, zwyciężam swoją własną klęskę i cierpienie domowe, poklepywactwo i bicie. Wszystko zbieram stare i wrzucam do studni. I wzrastam, rozgałęziam się. I jestem. Jestem drzewem.

Drzewem, i wy możecie to drzewo sobie spalić. Żeby się ogrzać zimą, a możecie zbierać z niego owoce. Bo ja jestem drzewem owocowym. Można też pozbierać listków na herbatkę.

Strambeglitemokprotoksondreiken  
Stram be gli tem ok pro to kson dreik deik en

*Chodzi sobie potem ze strzałami po scenie, doczepiają jej listki i zostaje drzewkiem*

Nie macie pojęcia jakie zakwitanie jest przyjemne.

*Drzewo zakwita jest to całkiem cudowne.*

Wir sind hexen.

Co się właśnie stało.

Się nie odstanie.

Wiesz co masz robić?

Chyba wiem.

Scena 12  
o kobiecym ciele

występują:  
SYDONIA  
CHŁOP

*jest to scena w której mówi się mało albo nic. Elementy akcji rozgrywają się wokół mocnego i może też rytmicznego klepania różnych części ciała, aż te się zaróżowią od ukrwienia.*

*Na scenę wbiega pies, jest już całkiem duży i samodzielny. Hasa sobie po tym polu.*

Przepraszam, czyj to jest pies?

Mój.

Zabieram go.

Ale jakim prawem, nie może pan.

Nie mogę?

Halo, proszę stać.

To jest mój, moje...

No zabrali mi go. *(Placze)*. Próbuje nie płakać. Strasznie go kochałam. Chodzi z nim teraz po wsi, na kablu go uwiązał i trzyma, on ma ranę od tego na szyi. Eksperymenty na nim robi, podcina organy wycina.

Oddaj proszę.

*Śmiech.*

Oddaj proszę...

Ja pierdole. Nie mam siły.

*Klepie się bardzo mocno po ciele i twarzy.*

### Scena 13

#### o dziwnych fantazjach mężczyzn

występują:

CHŁOPY

O Sydonii opowiadać tak?

Tak.

To ona najpierw wzięła i wykopała sobie dziurę w ziemi. Ale nie tak łopata, tylko wzięła i rękoma ryła przez wiele godzin. Pazury od tego miała czarne. Kurz powychodził w zmarszczki, wyglądała jak naprawdę bardzo bardzo stara.

Weszła do tej dziury potem i były takie odgłosy jakby tam sikała i nie wiem co jeszcze.

Spółkowała z kotem?

Nie, to jeszcze nie teraz.

Potem te dziurę zamaskowała częściowo, tak, że jak ktoś przechodził to można było wpaść.

I wpadł ktoś?

A żeby to jeden wpadł. To potem wychodził albo bez ręki albo bez nogi, albo z uchem nadgryzionym. I takie przerażenie w oczach w ciele. No nieklamana trauma. A wpadali tam silni mężczyźni, rycerze, nie byle kto. No i potem od kościoła się odwracali, ale to nawet dosłownie, że tyłem do budynku zawsze stać i iść musieli. Czasami też wychodzili tak jakby z takim babskim chichotem i kilku z nich potem było widzianych nocą w seksownych damskich ciuchach i z makijażem.

Kilku w ogóle nie wyszło, to ich zjadła.

Wyszła taka gruba stamtąd po pół roku.

Beknęła i powiedziała. Starczy mi.

I wtedy spółkowała z kotem.

Starczy. Wyobrażacie sobie?

Tak?

Nie, jeszcze nie. Z kotem było potem.

Ale wyobrażacie sobie? Starczy mi, tak powiedziała.

I beknęła.

Beknąwszy.

No potem zasiała pole chmielem i zaczęła robić swój browar. Dobre piwo.

Bardzo dobre.

Ale to piwo to robiła dobre.

Taka cholera, ale piwo naprawdę pierwsza klasa. Diabeł jej pewnie dorzucał tam odrobinę czegoś, co takim to piwo robiło.

Ale ksiądz proboszcz też pił znakiem tego browar przeklęty nie był.

No i na tym piwie się tak wiedźma dorobiła, tak, że kupiła se chatę.

Bo jej brat ją wypędził. Ją i jej siostrę, a dobrze im tak bo to były zarozumiałe i roszczeniowe damulki.

I takie nieprzystępne.

A fe.

I rozpasane.

A fe.

Tak i takie nieprzystępne...

Że koniec świata.

I rozpasane.

Tak rozpasane.

Fe,

*Śmieją się.*

No i myśmy jej te chate ten.

*Śmieją się.*

No wiesz, co się robi z drewnianą chatą krytą szłomą.

On nie wie, tej powiedz mu.

No szpaliliśmy szuce jej chate.

Bo to baba jaga była.

Siwe włosy miała nieczesane.

Ta chata to na kurzej nodze stała.

Tylko chwasty te, co hodowała wokół domu została. To tam potem szpały z siostrą, w tych grządkach.

Bo to kurwy były proszę księdza.

Koty im cipki lizały.

Czarne koty z nimi spały w tych chwastach.

Czarne diabły je lizały.

*Wybuchają jedna po drugiej głowy kukiel, które przedstawiają mężczyzn.*

No i wybuchła zaraza, bo ileż można.

I głód.

I ludzie umierali.

Po śmierci mężczyźni szli do nieba, a kobiety i dzieci trafiali do znajomej świniarni.

I tam czekają na wyzwolenie planety z patriarchy. Od tej bulwy.

Mężczyźni spadali na dno dziury dupy słonia i tam się gnieździli w ciemnościach i połamane mieli miednice i zuchwy i kwasy trawienne oczy i genitalia im wypalały.

No bo naprawdę...

Naprawdę ileż można.

Święty by się wkurwił.

Ileż można, tej.

Ej. Twój piesz dziecko mi zagryzł ty czarna szwinio, Pchły tego psza mi dziecko wzięły, a to dobre dziecko było, zdrowe, za rok by chodziło, a za półtorej dobrze w polu robiło.

#### Scena 14

czyli drugie niepiekło na górze Gówniak.

występują:

SYDONIA/SYDONIE DRZEWO/A  
DIABEŁ GÓWNIAK  
SIOSTRY ZAKONNE

...

No i znowu para, znów jestem nigdzie i czuje się nikim. do tego mam wielkiego guza bo spadłam nie wiadomo skąd. Spadałam, spadałam a teraz para osiada, jest już poranną mgłą, bo w ogóle to jest rano.

Ja drzewo idę wśród dużych drzew. Drzew gigantów. Widze tabliczkę, Gówniak.

Super. I druga tabliczka i strzałeczka---> na Babią górę zwaną również Diablakiem tędy.

Idę idę, słońca jeszcze nie ma. Musi być jakoś bardzo wcześnie. Najpierw byłam w sosnowym lesie, gdzie sosny sięgały do gwiazd potem już tylko do Księżycy, potem były tak wysokie jak słupy które trzymają linie wysokiego napięcia, a teraz są jak przystanki autobusowe, maleńkie. Potem będzie kosodrzewina wyższa niższa, krzaki i kamienisty szczyt.

Skąd wiem?

Już tu byłam, każda z nas już tu była.

Jak Ci się podoba?

Średnio. Świnie mi się podobają. Siostry są szalone urządzają jakieś przedstawienia, przebieranki, nie rozumiem tego jeszcze. Chłop zabrał mi psa, pies zjadł jego potomka niewolnika. Stwierdziłam, że to wszystko nie ma sensu i transformowałam się w drzewo.

Widzę.

Podoba Ci się?

Zaraz tu przyjdą po Ciebie wiesz o tym?

Bo jesteś czarownicą. Przyjdą Cię spalić.

Szkoda. Wiesz co z moim psem?

Dzieci wydłubały mu oko.

I jak tu nie być ofiarą.

On ma wiele ok. Wylize się.

Staraj się widzieć sens w przyszłości.

Future is now.

Tylko, że ja lubię tu i teraz. Mam takie inklinacje.

Skoro tak, to nie będzie lekko.

Miałam nadzieję, że chociaż te siostry uda mi się przekonać.

Udało Ci się.

Serio?

No wiesz to czasem trwa setki lat, ale zaraz tu będą. Niektóre idą z ciekawości inne chyba przeczuwają, że coś się kroi. A Ty?

Co ja?

Ja jestem drzewem.

Ok, ale czy czujesz się silna.

Nie wiem, nie zastanawiałam się nad tym, strasznie tu dużo wszystkiego

Jesteś szczęśliwa?

Czuje, że chciałabym odpocząć.

To ciekawe.

Marzy mi się też transcendentny ekstatyczny seks. Widzisz jak mocno kwitnę, a jak pachnę. Tego się chyba nie da u mnie powstrzymać.

To się nie powstrzymuj.

No wiesz, ale ja z tym w pewnym sensie walczyłam.

Naprawdę?

Tak, z mężczyzną.

Odzyskamy psa.

Wiem, nie tego się boję. A co będzie jak poczuje pewnego dnia zachce mi się być gdzieś indziej.

To odejdiesz.

Jestem matką. Urodziłam wiele dzieci, ukryłam je przed systemem. Tak mi się wydawało.

Będiesz wiedzieć, kiedy można już iść. Na wszystko masz czas – zdążysz.

*Przylatuje rój pszczół i krąży wokół siada na kwiatach i zapyla je. Przychodzą siostry są stare mają habity i brzuchy. Idą powoli. Przystają. Może są ciężarne.*

*Odganiają pszczoły czasami. Wplatają sobie kwiaty/glony/gałęzie we włosy.*



*Wyciągają megafon.*

Przede wszystkim równość klasowa!

*Krzyczą w miłej atmosferze hasła takie i podobne, feministyczne i socjalistyczne. Ale to wszystko też w jakiejś miłej oddali się dzieje. Atmosfera jest wspólnotowo-nieformalna, utopijno-idylliczna.*

*Radość rewolucji.*

## Scena 15

występują:

SYDONIA SYDONIE DRZEWO/A  
CIENIE/KSZTAŁTY

Ja-roślina. Przeszczep z liścia.

*Przychodzą jakieś cienie i podpalają Sydonie, w ktoś odczytuje listę zarzutów. I tak ją palą, jako drzewo --człowieka.*

Ale to się nie spala. Tylko to się jak lawa mutuje i przelewa i bryli.

---

cz.2

NAPIS

Wzwlń

Wzwnlnie

Ekri muste no straaaame naturel element. Tarke pus pus pus. Zommel frut

*Post świat, a w nim kobiety jak zrośnięte, złane z ośmiornicą że nie wiadomo gdzie się kończy a gdzie zaczyna drugie/ ciąg dalszy ewolucji od ogonka*

## Scena 1

występują:

KOBIETA DOJRZAŁA  
JA

## PLAMA

PLAMA Składam się z wielu narządów i układów, splątanych wspólnym losem i wyrzuconych tutaj przyplywem pięknego morza. Mam oka i ucha matek babek i prababek, języki jaszczurów, fragmenty wciąż namnażających się komórek rakowych sprzed tysięcy lat. Jestem ludzko-zwierzęco-organiczną płaszczyzną. Samowystarczalną wyspą, multikreaturą. Są we mnie skorupy, kamienie, jest we mnie piach z plaży, w który wsiąkały łzy, pot i lody i siuśki. Żeruje na mnie biotechnologiczne życie, żywi się obumierającymi fragmentami mojego olbrzymiego ciała. Świeci na zielono.

Myślę o wieczności, albo raczej bezczasie. Unoszę się. Pienię. Zmieniam się. Ciągłe mnie przybywa i ciągle się zrastam z nowymi fragmentami. To co jest otaczają nitki przezroczystych glonów, fragmenty obrastają gęstymi miękkimi włoskami pleśni.

Sama się zjadam.

Przeprowadzam rewolucję jakiej nie było.  
Przeprowadzam rewolucję  
Przeprowadzam

Psssstryk

*Wchodzi STARSZA KOBIETA*

JA To Pani dzieło?

STARSZA KOBIETA Dbam o to, czasami nawadniam, klimat się ociepla i jest z tym terazduży problem. Ale nie, to nie jest moje, ale czuje z tym łączność, tak.

JA Kim Pani jest?

KOBIETA Jestem... haha... no jest wiele możliwości. Ale jestem kobietą.

JA Czy jest Pani Sydonią?

STARSZA KOBIETA Nie jestem Sydonią. Tzn w pewnym sensie czuję się też Sydonią, ale wydaje mi się, że w twoim rozumieniu nią nie jestem.

JA Co się z nią stało?

STARSZA KOBIETA Poszła do sądu, opowiedziała wszystko jak było, ale oni tam nie chcieli uznać jej racji, bo to by miało konsekwencje, to by podważyło pewien, tak zwany porządek. Przegrała. Odwołała się. Znowu przegrała, a potem pozwała sąd do wyższego sądu. A stamtąd do trybunału i jeszcze raz do sądu. Od sądu do sądu i tak doszła do sądu ostatecznego.

JA No i co? Co powiedzieli?

STARSZA KOBIETA Stwierdzili, że jest roszczeniowa. I kazali zapłacić koszty sądowe. Wszystko im oddała, zęby nawet im oddała. Tak potem gadała śmiesznie.

JA No i co?

STARSZA KOBIETA Też ją o to spytałam. „Co co? Ja mam jeszcze dużo poza tym” – tak mi powiedziała. Dobrze odpowiedziała w pięty mi poszło. Usiadła sobie w kącie i skubała słonecznik potem obrała jabłuszko. Patrzyła się gdzieś w dal i uśmiechała się jakby do Słońca.

JA Umarła?

STARSZA Umarła?...Tak umarła, ale najpierw wyciągnęli ją z domu i wyszarpali jej szczypcami mięśnie z nóg i rąk. Psa jej zabili. Książki, dom spalili. Pluli na nią tą swoją chorą żółtą flegmą. Śpiewali święte pieśni.

*Przychodzi wielka ektoplazma post-psia. Kobieta się do niej przytula. Ona w dziwny sposób odwzajemnia. Jest pełna ruchu jest jakby anarchicznie połączonymi narządami i urządzeniami.*

## Scena 2

występują:

GŁOSY /ONI

DZIEWCZYNKI

STARSZA KOBIETA

powiedz pacierz - no bardzo brzydko mówi pacierz

brzydko niewyraźnie co tam mamrocze fafluni

powiedz pacierz

pacierz

stań prosto i powiedz

powiedz, źle stoisz

ona ma chyba jakieś ubytki że tak mówi

pokaż zęby

niech mówi pacierz

a może litanie

Jakie masz grzechy?

Powiesz grzechy?

Masturbacja, wiadomo co to jest?

dotykanie siebie swojego ciała

występuje to?

brzydka, brzydko myśli brzydko mówi

fuj fuj fuj

obowiązkiem twoim w przyszłości będzie podtrzymywanie penisa

chcesz spróbować?

masturbacja jest myśleniem o sobie

a nie o mężo-Bogu, dlatego jest zła

potrzebujemy Ciebie, jesteś wyjątkowa będziesz w przyszłości rodzić nasze bogactwo,

nasz potencjał nasz kapitał

Pokaż brzuch

*ogłądają*

no nie płacz, ładna jesteś, to Ci się wszystko uda

męża tylko musisz mieć,

bardzo ładna dziewczyna

trochę zadziorna, ale to fajnie he, he

pacierza się nauczy porządnie i trzymać penisa to będą z niej ludzie

ładna taka mała mogłaby nie rosnąć

mogę jej dotknąć?

ja ją rzuce kamieniem a ty pocieszysz, pogłaskasz po główce

ok,

to jak trzy czte ry

*Starsza kobieta dostaje kamieniem. Maha tylko ręką.*

JA Co to było?

STARA KOBIETA Ah, jakieś zabłąkane wspomnienie. Zdarza się, że docierają aż tutaj.

### Scena 3

występuje:  
LEKARZ  
KOBIEITA

LEKARZ Proszę, zapraszam na fotel.

LEKARZ Można mieć pytanie, rzeczywiście spółkowała pani z diabłem pod postacią kota?

KOBIEITA A widziałeś kiedyś kota?

LEKARZ No widziałem.

KOBIEITA To jak to miałoby się odbyć.

LEKARZ No, ale jak to diabeł był.

...

LEKARZ Miała Pani aborcje, prawda?

KOBIEITA Tak kilkukrotnie.

LEKARZ Z jakiego powodu.

KOBIEITA Mam podać wszystkie powody?

LEKARZ Jeden.

KOBIEITA Byłam w podróży. To nie byłoby dobre ani dla mnie, ani dla dziecka. Rozmawiałam o tej decyzji z kobietami, które mi towarzyszyły. Ale decyzje podjęłam sama. Czy to problem?

LEKARZ Uważa się Pani za mądrą?

KOBIEITA Uważam, że to niewłaściwe słowo.

LEKARZ A za piękną?

KOBIEITA Tak.

LEKARZ Wie Pani, że tak nie wolno? Czy uważa się Pani za mądrzejszą i piękniejszą od prawa i medycyny?

KOBIEITA Czy wie Pan, że to, czego Pan teraz dotyka żyje? To jest moje ciało, całe rozwibrowane płynami, rażone impulsami, oblewane hormonami, żywe śluzówki i organy.

LEKARZ Pani jest samolubna.

KOBIEITA Przeciwnie, kocham świat, czuję się jego częścią. Staram się postępować dobrze, kieruje się myśloczuciem, pracuje nad sobą. Czasami wiem jak zaradzić, jak ktoś cierpi.

LEKARZ Na studiach medycznych chodziłem dużo do rzeźni. Obserwowałem obój zwierząt. Wie Pani po co?

KOBIETA Nie wiem.

LEKARZ Żeby nie mylić ich z ludźmi. Obserwowałem ich truchła pozbawione życia i te które dogorywały. Nie było tam świętości. Wiem dokąd Pani zmierza, Pani się pogubiła. Natura przeznaczyła Panią do innych celów, Pani anatomia powinna z nami współpracować.

KOBIETA Niech Pan mówi dalej.

LEKARZ Kobieta była i jest przyszłością. A pani rewolucja jest wymierzona w zniszczenie świata. Pani myśli, że walczy Pani z systemem. A system to my. System to porządek, w który wpisane jest nasze życie. Co się Pani ubzdurało?

KOBIETA Co Pan widzi jak Pan na mnie patrzy, co Pan czuje jak Pan mnie dotyka.

LEKARZ Czuje śmierć. Jest nią Pani. Pani ciało osuwa się w nicłość.

KOBIETA A Pan?

LEKARZ Co ja?

KOBIETA Pan też umiera? Pana ciało...

LEKARZ Co Pani wie o wymarciu rodu Gryfonów?

KOBIETA Cośtam wiem.

LEKARZ Czy to Panią smuci?

KOBIETA Nie wiem, czy tak bym to nazwała.

LEKARZ A jakby to Pani nazwała.

KOBIETA Nie wiem.

LEKARZ A jak się Pani teraz czuje.

KOBIETA Szczerze? Jestem podniecona.

LEKARZ No właśnie.

KOBIETA Co właśnie?

LEKARZ To straszne.

LEKARZ Wstyd. Niech się Pani wstydzi.

## SCENA finałowa:

JA Mamo, babciu, prababciu. Chciałam opowiedzieć wasze historie, ale odkryłam, że nigdy ich nie skończę, bo one jak wściekłe pszczoły krążą nad głową i wplątują się we włosy.

Rewolucja wisi nad nami jak burzowa chmura na letnim niebie. Jest strasznie parno, a ja nie mogę się doczekać deszczu.

Podbój świata w pojedynkę stanowi najpiękniejsze przeznaczenie, jakie mogłam sobie wyobrazić. Przygnębiającą i żalospną perspektywę obrazka pozbawionego mężczyzny przerobiłam na szczęśliwe życie awanturniczki i patrzyłam na swoje życie w sposób możliwie śmiały, jak na przygodę.

Nie myślałam o sobie jak o istocie kruchej i pozbawionej mocy. Wręcz przeciwnie, miałam pokładać wiarę we własne siły i możliwości. Ci, którzy mnie wychowywali doceniali moją autonomię.

Nie zamykałam ust bojąc się nieuzasadnionej krytyki.

Tworzyłam związki piękne i wartościowe.

Kochałam wielu mężczyzn.

Wielkość swojego ducha jednak starałam się mierzyć bogactwem mojego wewnętrznego życia. Dlatego nie zawsze potrzebowałam towarzystwa.

Był moment kiedy ze względów finansowych czy społecznych weszłam w uzależnienie od mężczyzny.

Myślę, że system świadomie wychowuje sobie kobiety do ich eksploatacji. Kapitalizm potrzebuje niewolników wykonujących pracę za darmo, żeby utrzymać. Potrzebuje nowych niewolników rodzonych przez kobiety.

Twierdzą, że sceptycyzm, a czasami jawna agresja skierowana do mojej osoby, do jej niezależności i wolności nie wynikają z pojedynczych złych intencji, ale są wytworzone i wytwarzane systemowo.

Potrzebujemy historii kobiet niezależnych i szczęśliwych. Takich które cieszą się swoją wolnością bez poczucia winy.

*Przypelza wąż. Sunie majestatycznie i pięknie.*

Moje piękno często było dla innych brzydkie, moja twórczość i moja siła były nieatrakcyjne. Byłam bezwstydną, byłam młoda i płodna ze sterczącymi piersiami i wielkim libido. Ciało opowiada historie, ciało matki, ciało babci, ciało małej dziewczynki, udręczone ciała kobiet sądzonych o czary. Moje ciało. Kocham je.

KONIEC.

#### Dodatek:

W grudniu 1672 postawiono Sydoni zarzuty, wśród nich najważniejsze były:

zabicie bratanka, Ottona von Borcke

zabicie księdza Dawida Lüdecke[2]

[Zabicie księcia](#) szczecińskiego (died 1618)

zabicie Magdaleny von Petersdorff, matki przełożonej w Marienflie

zabicie Mathiasa Winterfelda, furtiana w Marienfließ[2]

[zamordowanie doradcy](#) Dra. Heinricha Schwalenberga[2]

sparaliżowanie Kathariny Hanow z Marienfließ

kosuntacje, kontakty z heretyckimi prorokami

znajomość przyszłości i przyszłych wydarzeń of future and distant events[2]

współzycie z diabłem (który ukazywał się pod postacią zwierząt, między innymi kota Sydoni o imieniu Chaim)

performowanie czynności magicznych takie jak odmawianie *psalmu Judasza* (Psalm 109) i krzyżowanie mioteł pod stołem kuchennym

Adwokat Elias Pauli na rozprawie przedstawił dowody świadczące o naturalnym zgonie osób, które rzekomo zabiła czarownica.

Zeznania obciążające Sydonię złożyło 50 osób.

Jej ciało było torturowane, rozrywane szczypcami, aż wreszcie obcięto jej głowę i spalono.